

GLÓŚ HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 13 CZERWCA 1978 NR 24 (168) ROK V

CENA 1 ZŁOTY

SPECJALNIE DLA NASZEGO TYGODNIKA RELACJONUJE Z BUENOS AIRES RED. JANUSZ CIEŚLIŃSKI

W DRUGIEJ RUNDZIE rozgrywek o Puchar Świata wystąpi tylko polska uczestników turnieju MUNDIAL'78, ale za to emocje i dramaty mieć będą wielokrotnie wyższe napięcie, niż było to w inauguracyjnych pojedynkach. Najważniejsze, że wśród ośmiu zespołów znajdując się ekipa biało-czerwonych, zwycięzca drugiej grupy eliminacyjnej!

STRONA 2

Red. **ANDRZEJ GOWARZŃSKI**

twierdził w tytule swego stałego felietonu, że to, o czym pisze — to

TEMAT NA MAŁE OPOWIADANIE

POZA TYM na tej stronie; serwis informacyjny oraz rzecz o młodym człowieku, który w ciągu dwóch lat dokonał ponad sześćdziesiąt wrażeń; złapany — powie- dział!

KRADLEM BO MUSIAŁEM

Także kolizyjny **APEL DO KIEROWCÓW** o rozwagę i ostrożność.

STRONA 3 — z wyjątkiem dokończenia rozmowy z **B. Wasylewiczem** pt. **A TERAZ DRUGI ETAP** — poświęcono jest w całości problemom wypoczynku, rekreacji — o **WCZASACH, KOLONIACH, SPARTAKIADACH** itp. **MIEJSC WYSTARCZY DLA WSZYSTKICH** oraz **WCZASY POD NAMIOTEM CORAZ POPULARNIEJSZE**

STRONA 3

STRONA 4

W całości poświęcono problemom budowy i ozdobu urządzeń walcowni dużej. Bopary serwis fotograficzny red. **X. GÓRALA**.

STRONA 7

Na zdjęciu obok **WŁODZIMIERZ TATARCZUK** — jeden z bohaterów artykułu o pracy transportowców **CODZIENNA PASJA DZIAŁANIA** para tym: **SLADEM NASZYCH INTERWENCJI**



STRONA 6

FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE — czyli nasz cotygodniowy przegląd pracy, kolędno zdanie struchowe z cyklu **DAJEMY MATA, MUNDIAL** na znakach w **NOTATNIKU FILATELISTY** oraz o **SPORCIE I O SPORCIE**

WYPOCZYNEK REKREACJA WCZASY KOLONIE WYCIECZKI

WŚRÓD HUTNICZEJ I BUDOWLANEJ załogi coraz więcej jest zwolenników aktywnego wypoczynku po pracy i coraz szersze są możliwości wyboru miejsca sposobu regeneracji sił po wypełnieniu trudnych zawodowych obowiązków. Jeszcze nie tak dawno zupełnie uzasadnione były głosy krytykujące szczupłą bazę sportowo-rekreacyjną i kulturalną oraz nie zawsze atrakcyjne formy wypoczynku dostępne budowlanym i hutniczym załogom. Dziś grymaszą już tylko malkontenci. Sprawa wypoczynku nie tylko świątecznego i sobotnio-niedzielnego, ale również codziennego traktowana jest w Kombinacie bardzo odpowiedzialnie, tym bardziej, że stoimy u progu letniego sezonu. A piękna, słoneczna pogoda zachęca do opuszczenia czterech ścian nawet najzgorzalszych domatorów.



W LESIE I NAD WODĄ

Hutników, a także pracowników firm budowlanych zaprasza wraz z rodzinami, przyjaciółmi i znajomymi Ośrodek Wypoczynkowy Huty Katowickiej w Rogoźniku. I to w każdym dniu tygodnia. Podobnie jak w roku ubiegłym, we wszystkie niedziele lata do Rogoźnika kursować będą autobusy zakładowe. Z dojazdem do ośrodka nie powinno być problemu. Wszystkim, którzy zamierzają się wybrać do Rogoźnika na kilka dni, bądź na sobotę i niedzielę, radzimy wziąć ze sobą namioty (można je wypożyczyć w wypożyczalni Huty), gdyż ośrodek na razie nie dysponuje własną bazą noclegową. Na jego terenie budowane są domki campingowe, które w niedalekiej przyszłości zostaną przekazane do użytku. Ośrodek

posiada własną wypożyczalnię sprzętu — rowery wodne, kajaki, motorówki. Czynna jest także restauracja i kawiarnia. Rogoźnik to doskonałe miejsce do przeprowadzania różnych masowych imprez sportowych i rekreacyjnych. Nic więc dziwnego, że właśnie tam odbywają się sportowe rozgrywki między pracownikami hutniczych wydziałów, organizowane są wyjazdy zawodowych i amatorskich zespołów artystycznych oraz bardzo popularne szczególnie wśród młodej części załogi dyskotekowe zabawy na świeżym powietrzu. Tylko w nadchodzącym sezonie letnim w Rogoźniku odbędą się 7 festynów.

Dobrze rozwinięta baza wypoczynkowa dysponują przedsiębiorstwa budowlane. Współ-

DOKONCZENIE NA STR. 3

ZAKOŃCZONY został konkurs „Co wiesz o BHP?” zorganizowany przez Związkową Radę Kombinatu. W konkursie uczestniczyło ponad 7 tysięcy hutników, a do finału zakwalifikowało się 11 pracowników grupy przemysłowej i 5 — dozoru średniego.

W grupie pracowników produkcyjnych zwyciężył Jan Piwoń z W-85, który otrzymał magnetofon starej wartości 10.700 zł. Dalsze miejsca zajęli: Józef Heier (P-16) — radio starej wartości 10.500 zł; Woj-

FINAŁ KONKURSU CO WIEŻ O BHP?

ciech Krupa (W-48) — telewizor turystyczny wartości 6.100 zł; Józef Skąba (P-03) — magnetofon wartości 4.500 zł; Leszek Wójcik (W-66) — aparat fotograficzny; Leopold Kocot (W-63) — radio turystyczne; Andrzej Magiera (W-55) — radio turystyczne; Kazimierz Piech (W-36) — torba turystyczna; Mateusz Matelewicz (W-32) — mini robot; Paweł Bednarek (P-04) — sakowirówka; Marian Fejkiel (P-01) — sakowirówka.

W grupie pracowników dozoru pierwsze miejsce zajął Włodzimierz Cmiel (P-15) — radio starej; drugie — Janusz Pierań (W-35) — namiot czterocobowy, trzecie — Mirosław Męzka (W-69) — magnetofon, czwarte — Jan Kobyłka (W-31) — aparat fotograficzny; piąte — Jan Marzec (P-02) — radio turystyczne.

A TERAZ DRUGI ETAP

DOBIEGA KOŃCA realizacja pierwszego etapu budowy Huty Katowickiej. Wielka praca z marcu budowlani wkraczają w drugi etap wznoszenia Kombinatu. Na temat najważniejszych przedsięwzięć, jakie podjęte zostaną w nadchodzących miesiącach i latach, rozmawiamy z generałym projektantem Huty Katowickiej, mgr inż. BRONISŁAWEM WASYLEWICZEM — zastępcą dyrektora do spraw technicznych Biura Projektów Przemysłu Hutniczego Biorohut w Gliwicach.

REDAKCJA: — Jak w największym skrócie opisał Pan prace wykonane przez projektantów, dotyczące następnego etapu budowy Huty Katowickiej?

BRONISŁAW WASYLEWICZ: — Myślę, że w dużym stopniu spełniliśmy zobowiązanie z naz. projektantów przedziele. Wzrostła również ilość terminów dostawczych przed władze państwa i państwa. Zgodnie z zamierzeniami, pierwszy etap realizacji największej polskiej inwestycji przemysłowej zostanie zakończony w listopadzie roku. Co więcej, Huta odgrywa coraz większą rolę w przemyśle, które w pewnym stopniu wyprzedzają przyjęte harmonogramy dostawczych do pełnych mocy wytwórczych. Świadczy to o dobrej robocie zespołów projektantów, załóg budowlano-montażowych, a także wstępnym i wsłotkich kwalifikacjach dużej kadry biurowej kierująca sobie nad podjęcie z na-

większymi agregatami technicznymi produkcji i polnif sawal nadrobic pewne niedociągnięcia, jakie powstały w trakcie projektowania i budowy.

RTD: — Od kiedy przystąpił do prac nad opracowaniem zaliczonych z drugim etapem budowy Huty?

B. W.: — Od dość dawna. Już w 1974 roku opracowaliśmy tzw. studium przedprojektowe, w którym znalazły się pierwsze elementy drugiego etapu realizacji inwestycji, który w porównaniu z pierwszym jest znacznie szerszym pojęciem. Obowiązki bowiem cały zespół bardzo ważnych przed-

Na pierwszym miejscu postawiono budowę walcowni niskiej klasy gąszo walcowniczej, określonej mianem walcowni „3000”. Wymagać to będzie odpowiedniej roz-

DOKONCZENIE NA STR. 3

REALIZACJA tak ogromnego zadania inwestycyjnego jakim jest walcownia duża Huty Katowickiej nie byłaby możliwa bez współdziałania wszystkich, bez wyjątku, czynników związanych z budową. Odpowiedzialność kierownictwa przedsiębiorstwa generalnego wykonawcy, wszystkich podwykonawców oraz dostawców maszyn i urządzeń, leży u podstaw pomyślności batalii o terminowe oddanie do użytku walcowni dużej do eksploatacji. Nad właściwym współdziałaniem wszystkich ogniw łańcucha, utworzona wzorem kilku podobnych bardzo ważnych obiektów Huty, Rada Sekretarzy organizacji partyjnych wszystkich realizatorów walcowni dużej.

ustaleniami Rady Sekretarzy oraz Nadkomisariatu nr 1 i 2 w Zarządzie Eksploatacji Terenu i Urzędach na tygodniowych naradach produkcyjnych z udziałem dozoru omówiono w sposób szczegółowy stan dyscypliny pracy poszczególnych grup pracowników. Kierownicy zakładów i oddziałów zostali zobowiązani

KORZYSTNE WSPÓLDZIAŁANIE

Od kilku miesięcy partyjna Rada Sekretarzy zbiera się raz w tygodniu, a w razie potrzeby częściej — by dokonać oceny realizacji zadań budowlanych, wskazać na niedociągnięcia i trudności, wnioskować o sposób ich usunięcia i wreszcie kierować poczynaniami organizacji partyjnych związanych z tą inwestycją. Z każdego posiedzenia Rady pozostaje ślad w postaci protokołu i innych dokumentów będących zarazem podstawą do rozliczenia z ich treści na następnym spotkaniu. Od początku istnienia partyjnej Rady Sekretarzy zbierała się już pokaźna ilość tych dokumentów. Zawartość opasłej księgi dokumentów przejeżdżamy wspólnie z sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty

Katowice, przewodniczącym Rady Sekretarzy realizatorów walcowni dużej — **Stefanem Bryneckim** oraz wiceprzewodniczącym, sekretarzem KZ PZPR B-4 **Andrzejem Jurczakiem** — próbując dokonać analizy i oceny efektów, jakie przynosi to partyjne kierownictwo.

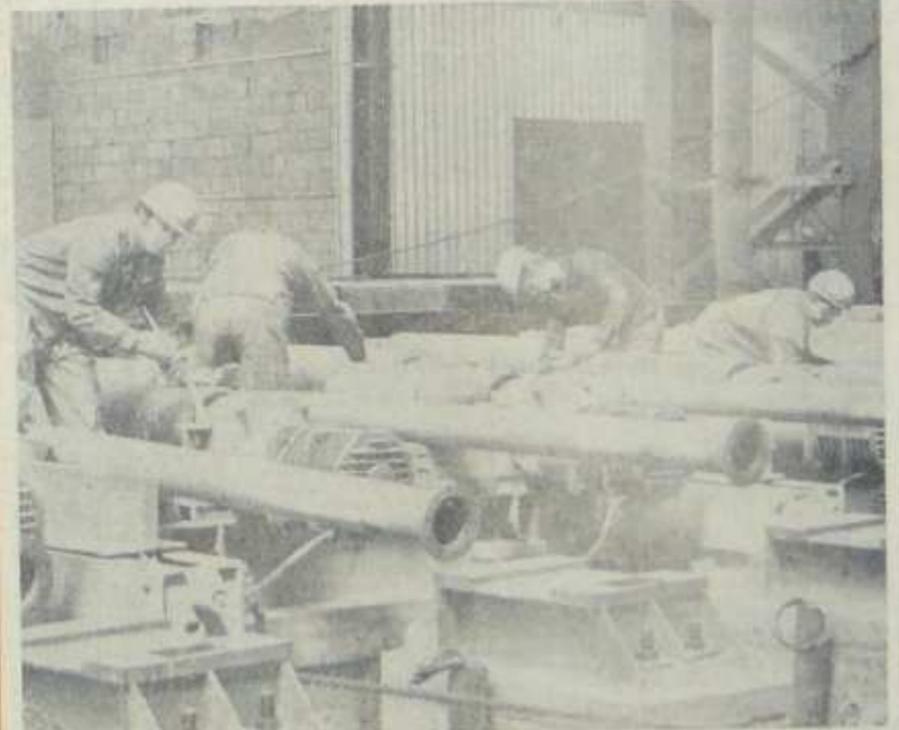
— Nie sposób wyliczyć efektów wszystkich poczynania towarzyszy partyjnych działających w każdym z przedsiębiorstw — powiedział sekretarz Stefan Brynecki. — Są one niewymierne w sensie finansowym, przynoszą jednak konkretne efekty w przyspieszeniu realizacji zadań, usprawnieniu wielu poczynania, egzekwowaniu właściwej dyscypliny pracy.

Oto przykład z dokumentów partyjnej Rady: „Zgodnie z

do przeprowadzenia odpraw roboczych z mistrzami i brigadystami podczas których omawia się dyscyplinę pracy. Poleceniem dyrektora zabroniono organizować narady do godziny 9 celem umożliwienia dozownikowi zajęcia się sprawami dyscypliny pracy, organizacja pracy, zapewnieniem warunków dla poszczególnych zespołów wykonania codziennych zadań produkcyjnych. Zobowiązano kierowników do przedstawiania wniosków w stosunku do pracowników naruszających podstawowe zasady dyscypliny pracy”.

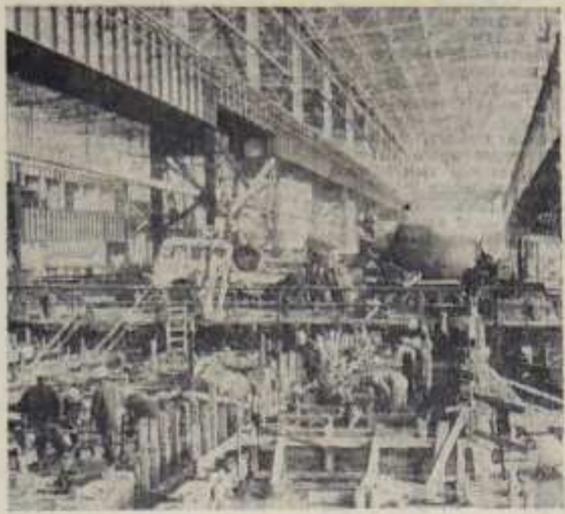
Albo drugi przykład, wprawdzie cząskowo odległy ale często zdarzający się na linii producentu betonu —

DOKONCZENIE NA STR. 4



Fragment budowy walcowni dużej, z której strona na str. 4. Zef. X. Góral

WALCOWNIA DUŻA-NACZELNE ZADANIE ROKU



Budowa wykańczalni szyn. Jeszcze przed kilkunastoma dniami pracowali tu cieśle z Brygady Eduarda Rojna z ZBK. Teraz montowane są już urządzenia.



Urządzenia instalacji wodnej i powietrznej do chłodzenia fotokomórek pily. Przy pracy: monter Kazimierz Juszczyk i spawacz Henryk Trocha z Instalacji Rzeszów.



Podstawy silników napędzających mechanizmy zwrotnic na osmotkach muszą być wykonane z milimetrową dokładnością.

TEN DZIEŃ na długo pozostanie w pamięci budowniczym walcowni dużej. Jest sobota 3 czerwca godzina 15. Dzień gorący ale nie tylko dlatego, że już od rana słonce rozgrzewa stalowe konstrukcje tego obiektu. Tu gdzie wydział się zaczyna, gorące chwile przeżywa budowlani i rozruchowcy. Wiele trudów i wysiłku włożyli jedni i drudzy w to, by pierwszy dzień prób na gorąco wypadł jak najlepiej. By wspominać go dobrze. Dudni piec pokroczny numer jeden. Już osiągnął pełną sprawność. W jego wnętrzu kilkanaście kęślak osłaga odpowiednią temperaturę. Walcarka wspólna zwana tu „bręsk-down” czeka w pełnej gotowości na podanie materiału do obróbki. Minuty wydłużają się. Jeszcze trzy, dwie... Wokół agregatów i urządzeń, od których zaczynać się będzie już niedługo produkcja tego wydziału — grupa ludzi. Natychmiast po tym doświadczeniu a nawet wstrząsającym momencie ekipy rozruchowe przystępują do dalszej pracy. Teraz przy klatkach Z-1, U-1 itd.

prawkidlowy, zapewniając temu specyficznemu organizmowi przemysłowemu możliwość prawidłowego funkcjonowania. Teraz nastąpią szczegółowe prace regulacyjne. Trzeba wygasić piec, zatrzymać silniki samotoków i walcarki. Ale na krótko. Bo kiedy już wiadomo, że urządzenia są sprawne i pracują w sposób prawidłowy, nie nie powstrzyma tempa uruchamiania kolejnych agregatów. Piec wygaszono tylko na kilka dni, a właściwie na kilkanaście godzin. Już 9 czerwca, w piątek ubiegłego tygodnia jego wnętrze znów wypełniło płomienie. Tym razem rozruchowcy „zapalają go docelowo”. A działał, kiedy ten numer „Głosu” dociera do naszych Czytelników rozpoczyna się ponowne walcowanie. Tym razem już na dwóch walcarkach, na „bręsk-down” i na Z-1. Kęślaka przebiegają od pieca przez obydwie walcarki, następnie znów trafia na samotok i zawędrują się do pily przed walcarką U-1. Terminy są bardzo krótkie. Budowlani są jednak pewni, że dają 18 i 20 czerwca

lano i gdzie rozruchowcy wkrócą w terminie późniejszym? — Centrum uwagi skupiamy rzecz jasna na głównym ciągu walcowniczym za walcarką U-2. Aktualnie tam właśnie podlane zostały segmenty samotoków przed pilą i na pile. Trzeba zaznaczyć, że prowadzone w tym rejonie przez Mostostal Będzin prace zbliżają się już do końca. — To „na górze”, a jak wygląda sytuacja „na dole”, jeśli można użyć takiego określenia? — W piwnicach smarowniczych również przeprowadzane są końcowe prace. Dobrze przedstawia się stan zagwarantowania prac w piwnicach oznaczonych numerami 8, 9 i 11. Tu przeprowadzane jest aktualnie trawienie poszeregowanych zestawów. Jest to chemiczna metoda (bardzo skuteczna) końcowego oczyszczania tych piwnic. Wykonujące te prace przedsiębiorstwa Mostochem, Mostostal Kraków i Mostostal Zabrze, chcą jak najrybniej się z nimi uporać. Jeśli już mówimy o przedsiębiorstwach bezpośrednio zaangażowanych

WYŚCIG O WIELKĄ STAWKĘ

Są przedstawiciele władz gospodarczych i politycznych Huty i jej budowy. I sekretarz KP PZPR Waldemar Kawalski, naczelny dyrektor Kombinatu Zbięgowo Szajda, dyrektor generalny budowy, wiceminister Romuald Kuzakiewicz, wymieniali ostatnio uwagi. Po chwili rozmowy milczą, bo oto piec podaje pierwsze rozgrzane do białości kęślako, które biegnie samotokiem i kładzie między walce pierwszej uruchomionej walcarki walcowni dużej. Wszystkie mechanizmy pracują prawidłowo. Raz, drugi, trzeci. Kęślako przebiega między potężnymi walcami. Stal poddana temu uścisłowemu zmianie kształtu, jak formowane ciasto. Rozruch udany! Jeszcze przez godzinę będą pracowały pierwsze uruchomione urządzenia walcowni dużej Huty Katowice i jeszcze przez godzinę nikt z obserwujących ten ważny moment, nie odwróci się od nich. Rozruch i próby pieca pokrocznego, zbijaćta i gorczeliny i walcarki „bręsk-down” wypadły bardzo dobrze. Oznacza to, że tysiące drobnych i wielkich elementów, które składają się na te urządzenia zostały złożone w całość w sposób

kiedy to, jak mówią „pojata” z walcarkami U-1 i ST-1 znajdującymi się na jednym fundamencie oraz rozpoczęła próby z chłodnią numer 1, są realne dla wykonania niezbędnych prac. — Pani dyrektorze — zwracam się do dyrektora do spraw produkcji kombinatuowego wyznawcy Józefa Zawady — stwierdził pan przed chwilą, że spora jest jeszcze do zrobienia, a jednocześnie terminy, które pan podał, wydają się niewiarygodnie krótkie. — Faktycznie, wiele nas czeka jeszcze wysiłku przy uruchamianiu głównego ciągu technologicznego walcowni dużej, ale tempo w jakim pracują poszczególne przedsiębiorstwa i grupy rozruchowe jest niespotykane. Tu znajduje się czas i nie można sobie pozwolić na szafowanie terminami. Jeśli podejmujemy decyzję, że 18 walcarki, a 20 chłodnia, to znaczy, że prace przy tych urządzeniach muszą być zakończone w tym czasie w 100 procentach. — A jak przedstawia się sytuacja tam, gdzie jeszcze prowadzone są prace budow-

w budowę tego wielkiego wydziału, to należy zaznaczyć, że obecnie poważne zadania spoczywają także na Elektromontażach z Katowic i Krakowa. To właśnie one zajęły finalizować prace za walcarką U-2. — Są jednak miejsca, gdzie powstały pewne opóźnienia? — Na wielkiej budowie są to rzeczy normalne, nie mniej można „psuć” nam krew. Mamy jednak nadzieję, że nie będą one miały zbyt dużego wpływu na efekt końcowy, czyli uruchomienie wydziału i przekazanie go właścicielom Huty Katowice. Trzeba zaznaczyć, że na wykończonych kształtownikach, gdzie w nawach RB, BC, CD i DL, zamontowano już prace przy fundamentach, oraz na wykańczalni szyn, także w warsztatach pomocniczych tempo robót nie słabnie. — Faktycznie, roboty budowlane i montażowe prowadzone są tu bez wychylenia. Budowlani muszą „ulecieć” przed rozruchowcami. Jest to wyścig o wielką stawkę.

PIOTR WAŚKOWSKI



Jan Andrzejcki (pierwszy od lewej) — brygadzieta z zabrzeńskiego Mostostalu — w rozmowie ze specjalistami francuskiej firmy SACK.



Tymi samotkami „płyną” będą rozgrzane do czerwoności wyprawy walcowni dużej. Zdjęcia: X. Górni



Fragment montażu górnej nastawy walców Klatki Z-1. Na zdjęciu: brygadzieta Mostostalu Zabrze — Józef Janiec (w środku) oraz Jerzy Stepien i Jan Wróblewski.



Bronisław Urbaszczyk i Ryszard Wójcicki z Mostostalu Zabrze montują urządzenia instalacji hydraulicznej prowadzącej jedną z klatek walcowniczych. Zdjęcia: X. Górni

DOKONCZENIE ZE STR. 1

przewoźnik — odbiorca. W dniu 4 kwietnia zamówiono w Oddziale — 3 nowobudowanego Transbudu trzy samochody „steyr” przystosowane do przewozu betonu nr RWB-9. Niestety jeden z punktów odbioru nie był przygotowany do przyjęcia betonu z tego typu samochodów i w efekcie beton rozładowano na terenie bazy a samochody po zdemonstrowaniu kłopot skierowano do przewozu mas ziemnych. W rezultacie trzy samochody, które mogły przewieźć w tym dniu 1200 ton przewoźny zaledwie 36 ton.

piec pokroczny z ramienia Elektromontażu odpowiadają Józef Świątek i Jerzy Zeła, za budynek elektryczny B-2 i maszynownię z Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych — Piotr Krasemski i Henryk Majda, za wykańczalnie szyn — Józef Ochwat i Ryszard Kowynia z ZBKW, za chłodnię nr 1 — Sylwester Wiaducha i Janusz Szufnara i inni.

Wróćmy do sprawy dyscypliny pracy. Jest ona przedmiotem dyskusji na każdym posiedzeniu Rady Sekretarzy. Dotyczy to nie tylko punktualności rozpoczęcia i zakończenia pracy czy samej pracy na budowie, ale także

stania, układu kierowniczego hamulcowego. Propozycje zawarte w załącznikach Rady Sekretarzy przyczyniły się do znacznej poprawy w skróceniu opóźnień wyjazdu samochodów z baz. Przedmiotem obrad Rady Sekretarzy jest również ocena stanu bhp dokonywana na podstawie kontroli i rekontroli przeprowadzanych przez komisje powoływane przez Komitet Fabryczny PZPR. Kontrole te dotyczą przede wszystkim organizacji stanowisk pracy oraz dojeżdż do tych

warzynek partyjni są często inicjatorami podejmowania zobowiązań produkcyjnych i zawsze stoją w pierwszym szeregu realizatorów tych zobowiązań. Przykładowo, brygada montaż silnika głównego walcarki U-1 i U-2, brygada Norberta Szymury skróciła o 10 dni montaż piwnicy P-3, przyspieszyła o 2 dni uruchomienie hydrauliki w walcarkach P-3 w zakresie pokrocznego pieca nr 1, brygada Stanisława Ziolkowskiego przyspieszyła o 2 dni uruchomienie instalacji emulacyjnej i smaru plastycznego; brygada Kazimierza Urantowski skróciła o 7 dni montaż instalacji hydraulicz-

KORZYSTNE WSPÓŁDZIAŁANIE

— Wynikiem tej informacji przedstawionej na posiedzeniu Rady Sekretarzy — kontynuował sekretarz Stefan Brynecki — były zalecenia zmierzające do wyeliminowania w przyszłości takich przypadków. Nastąpiła pewna poprawa, chociaż nadal zdarzają się takie przypadki. Podany przykład jest jednym z wielu sygnałów jakie docierają do nas dzięki 88 organizatorom partyjnym, powołanym po raz pierwszy na walcowni dużej. Z ramienia organizacji partyjnej odpowiadają oni za koordynację działań wykonawców danego odcinka, jakiegokolwiek konkretnego zadania. Stwierdzić trzeba z perspektywy kilku miesięcy pracy partyjnych organizatorów, że powołując taką funkcję trafiliśmy w dziesiątkę. Zwłaszcza, że są to sprawdzeni i bardzo zaangażowani towarzysze. Wymienimy kilku z nich. Za

dyscypliny w zakresie gospodarki materiałami budowlanymi, energią czy sprzętem budowlanym. I tu kolejny przykład wykrycia nieprawidłowego wykorzystania sprzętu transportowego. Przeprowadzona kontrola stanu dyscypliny pracy tabory samochodowego w oddziałach nr 2 i 3 wykazała, że wyjazd betonowozów do pracy trwa od godziny 6:20 do godziny... 19. W wyniku tego samochodów docierały do odbiorców do CWB i RWB z opóźnieniem wynoszącym od 20 min. do trzech godzin. Przyczyna takiej sytuacji spowodowana jest niesprawnością ciał samochodów na skutek awarii w pracy na nocnej zmianie. Do najczęściej awarii zaliczyć należy wymianę gumienicy opon i detek oraz naprawę układów podno-

stanowisk, szczególnie na dużych wysokościach, niewyznaczania stref niebezpiecznych wokół tego rodzaju stanowisk pracy oraz wokół pracujących dźwigów, niedostatecznego oświetlenia stanowisk pracy, złego stanu sprzętu spawalniczego, braku zabezpieczenia otworów w stropach nad tunelami lub piwnicami. Członkowie partii pracujący w przedsiębiorstwach budujących walcownię dużą otrzymali indywidualne lub zbiorowe zadania partyjne ściśle związane z terminowymi a nawet przyspieszonymi trymem realizacji prac montażowych i rozruchowych. Najwięcej pracy mają obecnie pionownicy z montażu, elektromontaży i instal. To-

nej i smarowniczej w rejonie walcarki U-1. — Czy można wycenić te zobowiązania w złotych? Oczywiście że tak, ale sens tych zobowiązań polega na skróceniu czasu montażu i pozostawieniu kilku dni więcej na przekazanie frontu pracy następnym zespołom budowlanym czy rozruchowym, i to jest ten efekt, na którym nam najbardziej zależy — stwierdził sekretarz Stefan Brynecki. Naszym wspólnym sukcesem jest świadomość wszystkich członków partii i bezpartyjnych służności każdego z pracowników zmierzających do wspólnego celu — uruchomienia walcowni dużej. Będziemy mogli wtedy śmiało powiedzieć, że efektem pracy partyjnej Rady Sekretarzy realizatorów walcowni dużej jest pomyślne zakończenie batalii, trwającej już dwa lata.

CZĄSTKA WSPÓLNEGO SUKCESU

DO BUDOWNICTWA ścigała ich łądzka wielkiej przygody, pasja twórczenia czegoś nowego, czegoś, czego nie znali. Zwyraźnie — męska sprawa... Toteż ogrom przedsięwzięcia i rozmach, na jaki tu, w Hucie Katowice wpołkali, udzieliły im się natychmiast. Jeden ma lat 29 i jest inżynierem po studiach politechnicznych, drugi ma lat 30 i skończył szkołę zawodową — również wysłannicy specjalista w swoim fachu. Pierwszy, to ANDRZEJ WUCZYŃSKI — kierownik budowy w Budostalu-1. Drugi, to JAN OPOKA — brygadzieta w Zarządzie Budowy Kompleksu Walcowni Budostalu-4.

Nieprzypadkowo przedstawiamy właśnie ich obu. Opoka został wybrany w konkursie „Sztandar Młodych” jednym z 20 wybitnych młodych Polaków roku 1977, natomiast Wuczyński znalazł się w dziesiątce najlepszych pracowników budowy Huty Katowice, zwycięzców plebiscytu ogłoszonego przez naszą gazetę.

Oczywiście pierwszego przedstawimy Jana Opokę, również dlatego, że z Huty Katowice związał się o dwa lata wcześniej niż Wuczyński. Gdy tu przyszedł, teren budowy sztytu był przez budowlany i Huta dopiero wychodziła z ziemi.

Obecnie spotkałem go na walcowni dużej. Wraz ze swą sześciorokową brygadą (do niedawna było ich siedmiu) pracował przy fundamentach wykańczalni cyny. Odebrałem go od pracy i poprosiłem o kilka minut rozmowy. Ale Opoka nie jest łatwym rozmówcą. Nie chce mówić o sobie, jest skromny — nawet do przesady. Wszystkie swe dotychczasowe osiągnięcia przy budowie Huty Katowice sprowadza generalnie do sukcesu swych kolegów.

Na budowę naszego kombinatu przyszedł z Huty im. Lenina — całą brygadą. Zamieszkał również razem. Dzielił wspólnie smutki i radości w swoim hotelowym M-4. Całe dni spędzał w swoim gruncie, zżył się z sobą, jak rzadko który koleś. I choć obecnie ich drogi prywatne się rozszły (poszli się, założyli rodziny) — pozostał jednak zwartym zespołem robotczym, zdobywającym doświadczenie i kwalifikacje przy coraz to innych obiektach wznoszonych w Hucie Katowice. W dalszym ciągu mają zamiar trzymać się razem, wiedzą bowiem, że to ich główna siła, ich fachowy walor. Kilkakrotnie próbowano ich byłą grupę rozdzielać i niektórych współpracowników awansować na brygadzieta. Żaden z nich na to jednak nie przystał. Chęć bowiem nadal pracować wspólnie i wspólnie doskonalić swą budowlaną wiedzę.

Zaraz po przyjęciu z „Lenina” weszli mocno w robotę. Od razu powierzono im fundamenty halli pieców węglowych walcowni zginiatacznej, i już wtedy skrócił ich termin oddania o dwa miesiące. Następnie pracowali przy kryciu dachu tej halli. W szumie przepieśnicy jej ukończenie o kilka miesięcy przed

planowanym terminem. Tak było prawie na wszystkich obiektach gdzie pracowali. Montowali bowiem również takie obiekty, jak budynki E-1 i M-1, piwnice hydrauliczną walcowni ciągłej kłosa, fundamenty pily walcowni dużej, a w tej chwili pracują przy fundamentach wykańczalni cyny.

— Przed nami na horyzoncie już drugi etap budowy Huty Katowice — mówi Jan Opoka. — Z walcowni dużej w najbliższym czasie przechodzimy do montażu walcowni blach na gorąco. Znów coś nowego, ciekawego, innego; ciągle się człowiek tutaj czegoś uczy — kończy z pewną refleksją Janek Opoka.

Wciąż jednak odlegamy od tematu. Wiem, że praca jest tutaj najcięższa, chciałbym jednak od Janka usłyszeć coś innego: jak przeżył ostatnie wyróżnienia? Bo przecież dotychczasowych, równych mu wiekiem, pracujących we wszystkich działach gospodarki narodowej jest w kraju kilka milionów. A wybrano tylko dwudziestu, wśród nich Jana Opokę — budowniczego Huty Katowice.

— Na pewno byli to dla mnie wielki zaszczyt i również zachęcenie — mówi z lekkimi naleciałościami zwary z okolic Starego Sącza, Janek Opoka. — Sukces ten jednak nie przewrócił mi w głowie. Mogą to powiadać moi koledzy. Mój stosunek do nich, ani ich do mnie się nie zmienił. Tyłem tylko, że owo wyróżnienie zdołało nas wszystkich do jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy — po prostu „złachetwo zobowiązuje”. Tego samego zdania są moi najbliżsi współpracownicy z pracy. Z mojego indywidualnego sukcesu cieszą się podobnie jak ja, bowiem moje wyróżnienie jest także ich sukcesem. Toteż mając takich przyjaciół w jednej brygadzie jestem pewien, że dalej będziemy tak intensywnie, a może i lepiej pracować. Bo na ogólny sukces liczy się przede wszystkim sgraniczenie kolegiectwu, a takim jest właśnie moja brygada.

Dobra atmosfera w zespole, wzajemne zrozumienie, umiejętności fachowe, to na pewno główne cechy prowadzące do ponadprzeciętnych wyników w pracy. Ale przecież nie tylko to decyduje o sukcesie. Nie ma nigdy dwóch jednakowych ludzi, a co dopiero kilku, musi więc być wśród nich nieformal-

ny przywódca, cieszący się autorytetem, który również potrafi awym kolegom nie tylko w pracy, ale i w życiu prywatnym. Tutaj w tej brygadzie i na tym odcinku robot, takim człowiekiem jest Jan Opoka. Toteż koleżki zwracają się do niego ze wszystkim. Zarówno jeśli idzie o pracę, jak i w sprawach osobistych. Tak np. było kiedyś na jednej z budów potrzebny im był ciekły rozrząd, konkretnie dźwig. Wtedy Janek dogadał się z kolegami z szacharskiego Mostostalu i oni w chwilach, kiedy mieli u siebie luz pomagali brygadzie Opoki. Podobnych sytuacji odnotował wiele. Organizacja pracy musi tutaj grać. Ludzie Opoki nie ufali dotąd ani jednej bumeli. Wskazywano trudności i kłopoty załatwiają we własnym kolegiectwie.

Na dzisiaj byłoby tyle o wybitnym młodym Polaku i jego wspaniałej brygadzie, bez której na pewno nie byłby tym, kim jest — mimo swych osobistych nieprzeciętnych cech charakteru.



Inny człowiek, inny front robot — cel jednak ten sam i ta sama sprawa. Okolice wielkiego pieca. W jednym z baraków spotykam Andrzeja Wuczyńskiego. Nie ma wiele czasu na rozmowę, bo jeszcze musi być na walcowni dużej, gdzie jego ludzie pracują przy wykańczalni cyny, a poza tym powinien doglądać jeszcze, jak idą roboty przy zasilaniu i mikronielacji wokół wielkiego pieca, które są już w tej chwili na ukończeniu.

Andrzej Wuczyński wesoło do „dziśniej” młodzieżowych bohaterów roku 1977 w Hucie Katowice. Plebiscyt taki już drugi rok z kolei organizuje Zarząd Fabryczny ZSPM i redakcja „Głosu Huty Katowice”.

Od kiedy związał swe losy z Huty Katowice, konkretnie z tej budową? Pracę przy budowie Huty Katowice w Budostalu-1 rozpoczął już jako kierownik budowy, w 1975 roku. Początki pracy zawodowej były również związane z hutnictwem. Po ukończeniu Politechniki Śląskiej — wydział budownictwa przemysłowego, rozpoczął pracę w Hucie Zawiercie jako inspektor nadzoru przy budowie tamtejszej walcowni dużej. Zawsze podążał go wielki przemyśl, wielkie budowy. Toteż kiedy roboty w Zawierciu już się kończyły przyszedł tutaj, na tę gigantyczną budowę.

Przez ten trzyletni okres budował także obiekty jak: składowisko granulatu, tunele i kanały kablowe, nastawie HUKPA, budynek HPR, pomosty

łączące halę lejniczą z granulatoriami, kabiny sterozonice, drogę żużla, nośnice itp. To tylko niektóre z nich, najważniejsze i wymagające dużej koncentracji ludzi i ciężkiego sprzętu, jak m. in. dźwigów „skynhorse”.

Najbardziej jednak w pamięci utkwiła Wuczyńskiemu budowa drugiego wielkiego pieca, przy której był kierownikiem kompleksowego wykonawstwa. Tam wszystko musiało grać i, zagrało; przecież budowa tego pieca została ukończona w nieprawdopodobnie szybkim czasie. I w tym między innymi zasługa Andrzeja Wuczyńskiego, który potrafił tak zorganizować front robot, że ilość przesłołów została sprowadzona do minimum.

Praca takiego kierownika budowy, jakim jest Wuczyński, wymaga wiele improwizacji oraz własnej inicjatywy. Tutaj trzeba bowiem niejednokrotnie podjąć decyzję samodzielnie, często nawet ryzykować. Andrzej Wuczyński tego się jednak nie leką. Wielokrotnie zdarzyło mu się wręcz zmieniać plany przyzysane z biur projektowych, udoskonalać je, wprowadzać innowacje. Dawało konkretne rezultaty — w szybszym ukończeniu danej budowy, w oszczędzaniu ludzkiego wysiłku, materiałów.

Jak mu się układa praca z ludźmi? Przecież niejednokrotnie ma do czynienia ze 100-120 osobami. Czy jest zwolennikiem koleżeńskich stosunków z podwładnymi, czy też sięga do innych środków — pytam Wuczyńskiego.

— Nie. W żadnym wypadku nie próbuję działać na ludzi z pozycji władzy i stosować represji administracyjnych. W zespole, którym kieruję staram się wprowadzić koleżeńską atmosferę. Wydaje mi się, że ludzie mnie lubią i chętnie ze mną pracują. Bo przecież, by osiągnąć dobre wyniki w pracy musi istnieć wzajemne zrozumienie oraz odpowiednia atmosfera. Toteż, by osiągnąć po prostu lepsze rezultaty na swych odcinkach robot muszę dbać o to, aby ludzie pracujący ze mną mieli pełne zaufanie do tego co robią. Wtedy tylko można się pokusić o lepsze wyniki. Bo ludzie ważniejsi są tutaj od nowoczesniejszego nawet sprzętu. Przecież ich reaktami wznosi się ten Kombinat XXI wieku — kończy młody inżynier Andrzej Wuczyński.

BOGUSŁAW BARWIŃSKI

JAKIE EFEKTY przyniosła współpraca Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice z placówkami naukowymi? Z pewnością można mówić o bogatym planie tego współdziałania. Nie wszystkie zostały dokonane do się dokładnie wymierzyć, przeliczyć na złotówki. Większość prac naukowo-badawczych już wykonanych i prowadzonych w ramach planu postępu technicznego ma charakter długofalowy, rozwojowy. Wyniki tych prac znajdują zastosowanie w działalności techniczno-produkcyjnej lub w realizowanych opracowaniach projektowych. Przystosuje zweryfikuje więc dopiero wartość współpracy szerokiego grona naukowców oraz specjalistów z Huty Katowice, pozwoli ocenić jej praktyczną przydatność. Na przykład spośród 114 zadań realizowanych w ubiegłym roku, zakończona tylko 29, pozostałe mają cykl długoterminowy i będą urzeczywistnione w bieżącym oraz w przyszłym roku.

O ważniejszych problemach techniczno-technologicznych, rozwiązanych w ubiegłym roku, a także o wdrożonych obecnie pracach naukowych i przedsięwzięciach, jakie są podejmowane, mówi główny specjalista do spraw nauki i techniki w Hucie Katowice, mgr inż. Tadeusz Karbowicz.

— Do bezspornych osiągnięć należy przede wszystkim wdrożenie i udoskonalenie technologii produkcji spieku na maszynach spiekających AKM-312, opracowanie i opatentowanie technologii pracy wielkiego pieca o objętości

SYPRON na oddziale pieców grzewczych walcowni półwyrobów, co jest zasługą ekspertów z Zakładu Systemów Automatyki Kompleksowej PAN w Zabrzu. Do zmniejszenia zużycia kwasu fosforowego w obiegu

DZIĘKI NAUCE NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA

1200 m sześciu, opracowanie i wdrożenie technologii produkcji spieku o pojemności 300 ton, opracowanie i opatentowanie technologii walcowania w walcowni wstępnej kłosa, opracowanie i wdrożenie przedsięwzięcia gwarantującego uzyskanie planowanego wskaźnika jednostkowego zużycia kłosa, stworzenie zintegrowanego systemu komputerowego sterowania procesami produkcyjnymi.

Powstaje rozwiązanie dotyczące samej Huty Katowice, a warto jeszcze wspomnieć o opracowaniach zastosowanych w pozostałych zakładach naszego kombinatu. W trakcie inż. Dzierżymyńskiego nastąpiła mechanizacja aparatury kłosa przeznaczonych do produkcji rur wiertniczych poprzez zastosowanie szlifowania centralizacji, uruchomiono produkcję kształtowników iekowych przeznaczonych do osłony osłonowej w oparciu o hydrauliczną prowadzoną nadgięciem, wprowadzono formowanie w masach samoutwardzalnych przy użyciu agregatu P2U-6. W zakładach kokowniczych im. Powstańców Śląskich stworzono warunki do produkcji kłosa wielopiętowego w gatunku półwyrobu Hucie Katowice i przeprowadzono badania nad udoskonaleniem technologii ogrzewania i konstrukcji systemów grzewczych standardowych, jak też wielokomorowych baterii kokowniczych w aspekcie intensyfikacji produkcji.

Zastosowanie w praktyce produkcyjnej tych opracowań naukowych przyniosło konkretne, wymierne oszczędności materiałów, energii i paliw, eliminuje import materiałów ogniotrwałych, ponadto pozwala uzyskać także niewymierne efekty ekonomiczne w postaci poprawy organizacji pracy i zarządzania, zwiększenia stopnia ochrony środowiska naturalnego, podwyższenia poziomu humanizacji pracy oraz rozszerzenia programu asortymentowego.

— Ile opracowań naukowych stanowią obecnie przedmiot wdrażania do praktyki produkcyjnej w Hucie Katowice?

— Już ich kilka, mają jednak swój ciężar gatunkowy. Np. ważnym przedsięwzięciem jest uruchamianie produkcji mas ogniotrwałych potrzebnych do ochrony ptyl podwalcowniczych. Masy te przagniemy wytwarzać w oparciu o krajowe surowce, których naukowcy z Instytutu Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach wciąż poszukują, gdyż doświadczenia wykazują, że poddawane problem nie w pełni odpowiada właściwościami surowców importowanych.

Kolejne opracowanie dotyczy zastosowania tłumików wychłapujących hałas powstający przy „rzucie” powietrza z turbopomp. Problem ten, mający istotny wpływ na poprawę warunków pracy, rozwiązuje naukowcy z krakowskiej AGH.

Specjaliści z tej samej uczelni wdrażają rozwiązanie, którego celem jest poprawa jakości produkowanego spieku poprzez optymalny dobór granulacji składników mieszanki oraz ilości i granulacji spieku zwrotnego. Zagadnieniem spieku zajmują się również członkowie zespołu Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach, wdrażając technologię produkcji spieku o właściwościach dostosowanych do wymogów wielkich pieców o dużej objętości.

Pomyślnie przebiega proces uruchamiania systemu mini

wodnym stalowni data naukowcy wspomnianego Instytutu Metalurgii Żelaza, ce ma donieść znaczenie dla udoskonalenia sprawności urządzeń oraz ochrony środowiska.

— Tegoroczny program prac naukowo-badawczych jest także bogaty i zapewne wcale nie mniej ważne nadzieje na poprawę działalności w wielu dziedzinach?

— Obejmuje on 177 zadań, przy czym znów powtórzy się sytuacja, o której już mówiłem, że znaczna ich część realizowana będzie długofalowo. Zakończył zamierzamy w tym roku 85 zadań. Do najważniejszych spośród nich należy opracowywanie technologii produkcji spieku o podwyższonej zasadowości, opracowywanie i wdrażanie na wielkich piecach nowej technologii stosowania mazi i oleju opałowego, opracowanie i opatentowanie technologii walcowania kształtowników na walcowniach średniej i dużej, opatentowanie produkcji i zastosowanie materiałów ogniotrwałych w gatunkach SM i SD stabilizowanych cieplnie dla konwerterów, uruchamianie urządzeń oraz opatentowanie technologii próbnego odgazowywania stali, opracowanie technologii produkcji cyny.

Dużej pomocy ze strony nauki oczekujemy zwłaszcza w zakresie dalszego udoskonalania pracy urządzeń i technologii produkcji w spiekalni, a także rozwiązania problemu utylizacji śmieci i odpadów żelazodajnych, z czym mamy poważne kłopoty. Spodziewamy się, że dzięki pracom specjalistów Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrzu oraz Instytutu Metalurgii Żelaza uda się zagospodarować śmieci odpadów żelazodajnych i żeliwnięj szardy. Ma to nasąpić poprzez produkcję specjalnych grudek, które będą mogły zostać bezpiecznie zastosowane w procesie wielkopiecowym.

Duże znaczenie mają rozległe opracowania związane z procesem produkcji stali na szyny, a szczególnie szyny o podwyższonych właściwościach wytrzymałościowych. Wszystko wskazuje na to, że przedsięwzięcia podjęte przez naukowców z Politechniki Śląskiej i Instytutu Metalurgii Żelaza, udoskonalenie stali, mający istotny wpływ na poprawę warunków pracy, rozwiązuje naukowcy z krakowskiej AGH.

Opanowanie produkcji cyny, które zaspokoiłoby wymogi współczesnego kolejarstwa, stoi także przed sobą walcowni, jak również opatentowanie produkcji oszczędnościowych wyrobów dla budownictwa przemysłowego. I w tym przypadku naukowcy mogą pomóc naszym hutnikom.

Rozmawiała: TERESA WOJTEK

KALENDARZ BUDOWY HUTY KATOWICE (150)

21 PAŹDZIERNIKA

• Załoga budowlana i hutnicza odwiedza przebywający z gospodarstwami w województwie katowickim i sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edward Glierek, wraz z członkiem Biura Politycznego KC, i sekretarzem KW PZPR w Katowicach, Zdzisławem Grudniem. Dostojni goście, w towarzystwie kierownictwa partyjno-gospodarczego kombinatu i budowy szata janią się ze stanem prac budowlano-montażowych na wielkim piecu nr 2, zwiedzają walcownię półwyrobów oraz walcownię średnią.

Następnie Edward Glierek i Zdzisław Grudnieta biorą udział w obradach III Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice.

W przedmiocie wygłoszonym w trakcie obrad i sekretarz KC PZPR Edward Glierek stwierdza między innymi:

„Od początku budowy Huty Katowice obserwuję i podziwiam postępy, jakich dokonujecie. Tempo, w którym wyraża ten największy w naszej historii obiekt przemysłowy budowlany optymizm i potwierdza wiarę w twórcze siły polskiego narodu. Podjęcie tak wielkiego przedsięwzięcia wymagało i wymaga nadal poważnego wysiłku całego naszego społeczeństwa. Wszak ten jest warunek niezbędny. Stal stanowi kłucie całej gospodarki, potrzeba jej wszystkie dziedziny przemysłu. Nie ma dziś bez niej ani budownictwa mieszkaniowego na szeroką skalę, ani nowoczesnego szkolnictwa, ani motoryzacji. Rachunek ekonomiczny wykazywał, że lepiej i skuteczniej jest budować jeden wielki obiekt, zapewniający poprawę zaopatrzenia kraju w stal wysokiej jakości, niż budować szereg

nieistotniejszych zakładów, ograniczając się do rozwiązań częściowych.

Zlokalizowaliśmy ten największy polski i jeden z największych w Europie zakładów metalurgicznych w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, kierując się nie tylko bliskością kopala węgla, lecz przede wszystkim tradycjami przemysłowymi oraz wartościami zawodowymi i moralnymi, jakie reprezentują mieszkańcy tego regionu. Ziemia województwa katowickiego kryje w swym wnętrzu skarby naszej ojczyzny, który należą do największych dóbr naszego narodu. Lecz znacznie cenniejszym bogactwem są tutaj na tej ziemi ludzie — patriotyczna i oddana idei socjalizmu, pracowita, siłarna i zdyscyplinowana, dysponująca ogromnymi zasobami zdolności i inicjatywy, energii i umiejętności, zawodowych — klasa robotnicza Śląska i Zagłębia. Liczyliśmy na ten ogromny kapitał, na panującą tu atmosferę dobrej roboty, atmosferę zdrowych i opartych na uczciwych zasadach stosunków międzyludzkich. Liczyliśmy także na aktywność i inicjatywę, odpowiedzialność i rzetelność w wykonywaniu zadań doświadczonej i prężnej katowickiej organizacji partyjnej. Wiedzieliśmy, że wartości te stanowią będą nieocenioną pomoc w oparciu o nowoczesne techniki, nawiązywanie nowoczesnej solidaryzacji, w integracji wieloletniej solidaryzacji. Tak więc opracowania Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach, które stały się podstawą do podjęcia decyzji o budowie Huty, obecnie potwierdzają się w całej pełni, i za to chciałbym w obecności Was, wszystkich — serdecznie podziękować wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej i sekretarzowi — towarzyszy Grudnieta.”

Konferencja, wybierając ponownie Waldemara Kowalskiego na I sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR. Delegatami na Konferencję

O DISCYPLINIE, a raczej skutkach jej rozluźnienia mówi się bardzo często. Sprawom związanym z dyscypliną pracowniczą poświęca się wiele uwagi podczas różnych spotkań, narad i konferencji. Podczas ostatniego posiedzenia Konferencji Samorządu Robotniczego naszego Kombinatu stwierdzono, że problem dyscypliny pracowniczej — zawodowej i społecznej na obecnym etapie rozwoju naszej huty urobił do rangi najważniejszej, bowiem utrzymanie wysokiej dyscypliny, ugruntowanie poczucia obowiązku, solidności i rzetelności zawodowej jest zasadniczym czynnikiem prawidłowej realizacji zadań produkcyjnych. Bez dyscypliny nie do pomyślenia jest dobre funkcjonowanie administracji, skuteczne sterowanie szklanymi procesami technologicznymi, transportem, zaopatrzeniem... — stwierdził w swym wystąpieniu przewodniczący Związku Robotników Kombinatu — Grzegorz Milewski.

Z rozluźnienia dyscypliny wśród hutniczej załogi wynika m. in. niepełne wykorzystanie dnia roboczego i możliwości produkcyjnych dróg maszyn i urządzeń oraz zła organizacja działania. Trudno wyliczyć dokładnie straty czasu, które wynikają z kilkumiesięcznych, a przecież nagminnych

POTRZEBNE ZEGARY

spóźnień, a nieterminowego rozpoczęcia i końca pracy, niepunktualnego przejmowania zmian. Poważniejszą wiadomością, że regulaminowa 15-minutowa przerwa na posiłek przedłuża się dwu, a nawet trzykrotnie, że kłopot opuszczenia stanowiska i udanie się do kiosku, lub stołówek zajmuje nie mniej niż trzydziście minut. Gdyby zaumować ten stracony bezpowrotnie czas okazałoby się, że liczba godzin naruszonych każdego dnia przez budowlana i hutniczą załogę urosła do rozmiarów niepokojących. Czy można tych nagminnych zjawisk uniknąć? A jeśli nie, to przynajmniej ograniczyć je do rozsądnych rozmiarów? Na pewno tak. Skutecznych środków przeciwdziałających temu m. in. jest wiele. Chcielibyśmy poruszyć tu tylko jedną sprawę — obchód nam o brak zegarów, zegarów, które już dawno powinny znajdować się na wszystkich wydziałach hutniczych, halach i obiektach socjalnych. Zainstalowanie zegarów we wszystkich miejscach, w których są one niezbędne, pozwoliłoby na kontrolę bieżącego czasu, zlikwidowałoby wiele nieporozumień wynikających z wczesniejszego umiarkowania stanowisk robotniczych i, co niezwykle ważne — wpłynęłoby na podniesienie tzw. poczucia czasu. Potrzeba informacji o bieżącym czasie jest dla sprawy tak oczywista, że dotychczas w głowie się nie mieści, że do tej pory w naszej hucie nikt nie pomyślał o wprowadzeniu sterowanych centralnie czasomierzów.

(olb)

LICENCYJNE DYLEMATY

W ostatnim sześcioletcu — przez tygodnik „Czas” — mrocznie wprowadzono do praktyki 3-5 tys. ważniejszych wyników prac badawczo-rozwojowych w postaci nowych wynalazków, materiałów, technologii i rozwiązań techniczno-organizacyjnych. Owe liczyby w skali względnej wyrażają się około 25 proc. wszystkich tzw. nowych wynalazków. Niby więc jest nasza. Tyłko, że nie te prace miały znaczenie decydujące dla gospodarczego postępu w najważniejszych dziedzinach gospodarki. Okazuje się, że w takich przemysłach jak spożywczy, chemiczny, elektromaszynowy o istotnym postępie decydowały głównie licencje i duki import nowoczesnych urządzeń. To, że kupujemy licencje nie jest rzeczą złą. W końcu robi to cały świat a Polska wcale nie należy do wielkich importerów licencji. W ub. pięcioletcu opłaty licencyjne wyniosły tylko 8 proc. całkowitej nakładki na badania naukowe i rozwój. Znaczenie gorzej jest to, że zakup licencji polega na soku całej lawiny wydatków na materiały, urządzenia i tym podobny tzw. import kooperacyjny, który z reguły grubo przekracza wszelkie programy ustalone w okresie decyzji o zakupach. To jest nasza słabość, a wynika ona z niedostatecznego rozpoznania licencji, niedostatecznego przystosowania wszystkich ośrodków produkcji, niekiedy niekierunkowej współpracy między różnymi branżami, resortami, które de facto uczestniczą dziś w większości nowych uruchomieniach. Ta słabość wynika również z niewielkiego udziału krajowych ośrodków naukowo-badawczych w pracach przed i po zakupie licencji. Zbyt

wielu ludziom z administracji gospodarczej wydaje się, że kupując licencje kupują zarazem panaceum na wszystkie kłopoty techniczne, inwestycyjne, organizacyjne itp.

ZA DUŻO TRACIMY

Z analizy Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar, przytoczonych przez Tadeusza Podwysockiego na łamach „Życia Warszawy” wynika, że straty z powodu niedostatecznej jakości produkcji i nowoczesności wyrobów sięgają w naszej gospodarce owiastu miliardów zł. Jakże są tego przyczyny? Część dotychczasowych niepowodzeń ma swe źródła w przedsięwzięciach, ale sporo przyczyn leży poza nimi. Nierytmiczne dostawy surowców, materiałów, podzespołów dezorganizują pracę w przedsiębiorstwach, wymuszają podstęp, nerwowość, a taka nierytmiczna produkcja daje wyroby złej jakości. Nągminne jest niedotrzymywanie umów przez kooperantów i dostarczanie surowców i materiałów o innych cechach użytkowych. Powoduje to konieczność zmian technologicznych i konstrukcyjnych. Gurzy materiał, niszczy parametry podzespołów czynszają automatycznie obniżanie jakości wyrobów.

DLA KOGO BARIERY?

W 1977 roku wyprodukowano 300 milionów litrów czystego alkoholu, co daje 8,2 litra na statystycznego Polaka, o przeszło 3 litry więcej niż w roku 1970 — informuje komentator „Czasu”. Nacale szerokie otwarcie „wypiliśmy”, rozciągające odpowiedzialność za katastrofę pi-

jaństwa na całą naszą nację, trzeba traktować symbolicznie, gdyż na tę smutną statystykę pracuje głównie 3 milionowa grupa męczyzn. Podwyżka cen alkoholu, jeśli rozpatrywać to z punktu widzenia walki z alkoholizmem, ma stworzyć barierę ekonomiczną. Jak uczyć doświadczenia, bariera ta działa tylko okresowo i jest nieskuteczna, jeśli idzie o tę grupę, która pije regularnie, jest na granicy nalu. Ci po prostu będą wydawali więcej pieniędzy. Podwyżka cen będzie natomiast barierą dla młodzieży, wśród której obyczaj picia alkoholu rozwijał się bardzo szybko. Choć to problem złożony, choć należy widzieć i to społeczne i uwarunkowania ekonomiczne, oczekujemy szerokiej ofensywy w zakresie egzekwowania obowiązujących w naszym kraju zasad i ustaw. Przede wszystkim alkohol musi zniknąć z zakładów pracy. Musi nastąpić sytuacja kiedy to pijaczowie będą się kryli przed współtowarzyszami pracy. Trzeba też usunąć pijaków z „barów pod chmurką”, bram, mebli, znanych w każdym mieście, a wobec których jesteśmy wyjątkowo bezradni.

NAJWIŻSZY CZŁOWIEK

Najwyższym człowiekiem, który kiedykolwiek żył na świecie — podaje „Express Włocławski” — był Robert Pershing Wadlow. Gdy umarł mając 32 lata w 1940 roku w Manitowish (USA) miał 272 cm wzrostu i wagi 189 kg. Przyczyną nienaturalnie wysokiego wzrostu był guz na przysadce mózgowej, którego nie można było usunąć chirurgicznie. Przyczyną zgonu było jednak zakazanie krwi. Oprac.: T.W.

Z WIELU FORM obrony stosowanych w praktyce turniejowej najbardziej popularną stała się ostatnio ta na pierwsze miejsce. Obrona Ufimowa. Proponujemy przesłonięcie pionowej partii, która została rozegrana w myśi zależeń omawianego debiutu. 1. d4 f. g2 2. S3 3. G2 4. e4 3. d4 4. f4 4. S15 5. S12 6. G4 (mała roszada) 6. e5 6. S6 Wadług analiz, bardziej aktywne posunięciem dla czarnych białe.



6. S12, z dalszym planem 4 i

ZAPRASZAMY DO KINA

„DICK I JANE” — film prod. amerykańskiej, barwny. Reżyseria: Ted Kotcheff. Wykonawcy: Jane Fonda, George Segal.

Ted Kotcheff jest u nas mało znanym reżyserem. Niektórzy z krytyków przypominają sobie może jego film z 1969 roku pt. „Dwaj dżentelmeni we wspólnym mieszkaniu”. Tym razem Kotcheff „strzelił w dziesiątkę” — zrealizował najbardziej dziarską komedię amerykańską 1976 roku „Dick i Jane” to komedia akcji, bardzo oryginalna, bo nie oparta na starych schematach czy znanych gagach. Jest parodią mitu amerykańskiego dobrobytu lat siedemdziesiątych. Reżyser umiejętnie skomponował film — ze zjadliwych epizodów połączonych tytułowymi postaciami Jane Fonda i George Segal są, jak zawsze pełni nieodpartego uroku, żywiołowi.

Moral tej historyjki nie jest pocieszający, ale pewnie jest. I obserwacje społeczeństwa amerykańskiego są prawdziwe.



TYDZIEŃ NA EYRANACH

BARBARA GÓRNICZA: Bałka — 13-15 czerwca, Inny miasteczka Inna znowa (franc. 15), 16-19 Port lotniczy 77 (USA 19) 8.05 12.00 14.30 19.30 niedz. 12.00 14.30 17.00 19.30; 18 czerwca godz. 18, Nowe przyrody nieuchwytnych (franc. 18), 19 — reżiser: Golebiewski (USA 18) 12-14, Czary Sopotu (włos. 18) 18-19, Wygodność (ang. 12) 17.00 19.00, Straszliwy: Paw — 13-14, Zagłada dżeleżnicy (CNR 13) 13-14, Szal (ang. 18) 18-19, Wągora Zeleny (CNR 18) 18.00 19.00, 19-20, 21-22, 23-24, 25-26, 27-28, 29-30, 31 czerwca godz. 11, Nieznana planeta (pol. 6), Zabłocenie (włos. 13-15), Młocin (pol. 12), 16-18, Ostatni z Filozofów (ang. 13) 13.00 17.00 19.00 21.00, niedz. 13.00 15.00 17.00; 18 — Zagłada dżeleżnicy (CNR 13) 13.00 17.00; 19 — Szal (ang. 18) 18.00 19.00; 20 — Ostatni z Filozofów (ang. 13) 13.00 17.00; 21 — Szal (ang. 18) 18.00 19.00; 22 — Ostatni z Filozofów (ang. 13) 13.00 17.00; 23 — Szal (ang. 18) 18.00 19.00; 24 — Ostatni z Filozofów (ang. 13) 13.00 17.00; 25 — Szal (ang. 18) 18.00 19.00; 26 — Ostatni z Filozofów (ang. 13) 13.00 17.00; 27 — Szal (ang. 18) 18.00 19.00; 28 — Ostatni z Filozofów (ang. 13) 13.00 17.00; 29 — Szal (ang. 18) 18.00 19.00; 30 — Ostatni z Filozofów (ang. 13) 13.00 17.00; 31 — Szal (ang. 18) 18.00 19.00.



NOTATNIK FILATELISTY

Z OKAZJI XI Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej wprowadziła do obiegu pocztowego w dniu 12 maja br. dwa znaczki (wielobarwne) o nominalach 1.50 zł i 6.00 zł.

Na znaczku przedstawiono: fragment gry na boisku (1.50 zł) oraz białoczerwona piłka futbolowa (6.00 zł).

Wydano także kopertę pierwszego dnia obiegu

Z PÓLEK KSIĘGARSKICH

S. JĘDRZEJEWSKI: Nowe prawo budowlane, PWN 1978, s. 88, 20 zł. Przedmiotem opracowania są instytucje prawne ustanowione przez przepisy nowej ustawy „prawo budowlane” oraz przepisy podstawowych aktów normatywnych wykonawczych.

E. MATULA, J. MICHNA, M. SYCH: Bezpieczeństwo pracy elektryków w przemyśle hutniczym. Śląsk 1978, stron 374, 45 zł. Wskazówki prawidłowej eksploatacji urządzeń elektroenergetycznych w przemyśle hutniczym na podstawie zarządzeń i norm dotyczących ochrony przeciwpożarowej oraz eksploatacji wg stanu prawnego na dzień 1.01.1977 r.

Człowiek przeciw sobie? PAX 1977, s. 392, 95 zł. Zbiór prac poświęconych ochronie środowiska przyrodniczego człowieka i problemom przywrócenia naruszonej równowagi biologicznej. Prace zgrupowane wg tematów: Idea ochrony przyrody, Z dziejów ochrony przyrody, Zagrożenie, Człowiek przeciwko sobie, Zdrowie ludzkie a cywilizacja. Autorami są wybitni specjaliści (m.in.: W. Goetel, S. Myczkowski, A. Leńkowska).

A. MELICH: Problemy płac w Polsce. IW CRZZ 1978, s. 188, 33 zł. Na wstępie autor nawiązuje do istoty i funkcji płac oraz możliwości tkwiącej w płacach. Następnie charakteryzuje politykę płac, jej cele i zadania, ze szczególnym uwzględnieniem aktualnych potrzeb w tym zakresie. Należyte zasady i metody najwłaściwszego podziału płac między pracowników.

Odpowiedzialność pracownika administracji. Ossolineum 1978, s. 316, 65 zł. Referaty przygotowane na pierwszej międzynarodowej Konferencji Europejskiej Grupy Administracji Publicznej. Referaty omawiają m.in. polityczną i dyscyplinarną odpowiedzialność pracownika administracji państwowej w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych, polityczną pozycję i odpowiedzialność pracownika administracji w Finlandii, pozycję urzędnika państwowego, teoretyczne aspekty doskonalenia odpowiedzialności.

NAPOJÓW NIE BRAKNIĘ

OD 28 DO 100 TYSIĘCY butelek wody mineralizowanej, 60 do 70 tysięcy butelek wody mineralnej oraz ok. 40 tysięcy butelek „Złotowit” dostarcza w każdym tygodniu do wydawalni napojów mineralnych się w poszczególnych wydziałach Oddziału WSS Spożycia Huty Katowice.

Największe zapotrzebowanie na zimne napoje zgłasza pracownicy wydzielni żarzących, tj. spiekalni, aglomeracji, wielkich pieców, stalowni i walcowni. Na przykład stalownicy wypijają w ciągu tygodnia ponad 4 tysiące butelek „Złotowit” i ok. 4 tysiące butelek wody mineralizowanej.

Przez napojami zimnymi hutnicy otrzymują także kawę, herbate, herbaty zielone i wodę z soliem — „Hutnik”. Na poszczególne stanowiska dowożone jest również mleko, maślanka i kefir. (elb)

OSTATNIO uchwała Sejmu PRL rozdzieliła Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki na dwie odrębne instytucje GKKFiT, naczelna władza polskiego sportu, przestała istnieć, ale wreszcie w tytule znalazło się słowo „sport” — nazwijmy się dziś GKKF i Sportu, a obok istnieć będzie GK Turystyki, Sportowcy i turyści mieli wiele cech wspólnych, ale było to przed laty — ostatnimi czasy zaczęli ich chyba tylko wysepka fijszcy, nie zawsze zresztą na tak zwany szarym powietrzu, bo tego ostatniego brak coraz więcej.

Jeśli to reforma ma przynieść szersze perspektywy wszystkim zainteresowanym — to dobrze, że tak się stało. Nie należy się jednak spodziewać, że istniejące problemy znikną tylko za sprawą reorganizacji. Przed władzami sportowymi stoi wiele trudnych i nabrzmiałych problemów, które wymagają ogromnych wysiłków i niejakiej dyplomatycznej przebiegłości. Ot, choćby istnienie szeroko dyskutowany problem ekwiwalentów za działalność w sporcie. Ludzie proszą mówić, że chodzi im o problem amatorski i zawodniczy, albo zwycięstwo — o zarobki, jeśli można użyć brutalnego określenia. O tym, że nie jest to problem tylko naszych czasów, świadczą zwycięscy prawnicy pios przed dokładną podziałką. Jego autorem jest znany polski literat, Antoni Młodnicki, który na łamach „Wiedomości Literackich” pisał tak:

„Można spróbować amatorów i zawodniczość pociąć na dwie rozdzielną w ten sposób, że właśnie amatorsko winno być wykonane. Amator ma prawo uprawiania sportu, ale

O SPORCIE? O SPÓRCIE?

pokazywał się za pieniądze pozwolenie tylko zawodowcom. Obecnie jest przeciwnie — aby pokazywać się za grube pieniądze trzeba być, amatorem, ten, zamieszany nierobem albo subdyktantem po cichu, przez podstęp spryciarzem”.

Tyle cytując ze „Wiedomości”, który nigdy nie uchodził ze sympatyki sportu, głównie były jego staki na mistrzów stadionów, którym przyrównują o wiele mniej popularnie uświatałości ze świata nauki, kultury, sztuki.

„Curie-Skłodowska, gdy przyjechała do Warszawy nie spotkała na dworcu tłumów młodzieży, ani reporterów, którzy obfotografowali za to ze wszystkich stron słony zodek Więcka i jego odstożkę uszy”.

Działo się to w 1923 roku, a Feliks Więcka, o czym wspomnieliśmy sportu mając prawo nie wiedzieć, był najpopularniejszym w tym czasie kolejarzem, zwycięzcą I Biegu Kolarskiego Dookoła Polski.

Od tego czasu wzajemne anie między sportem, a postępnym — kulturą, nie straciły na aktualności, a już na pewno nie sesja z orbity zainteresowań kibiców sprawni amatorów i profesjonalistów. Bombardowani jesteśmy informacjami o premiach, jakie otrzymać mają zwycięzcy piłkarskiego Mundialu. A jak jest i jak ma być w innych dyscyplinach? W świecie i w naszym kraju? To zadanie dla GKKFiT.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (151)

Wojewódzka zostają wybrani: Bolesław Abłamowicz, Waldemar Kowalski, Romuald Korakiewicz, Józef Marusiński, Mieczysław Mikulski, Czesław Nowicki, Jerzy Podzorski, Julian Przystański, Grażyna Rojowska i Zbigniew Szatała.

22 PAŹDZIERNIKA
• Odbędzie się zakończenie II malarskiego Pleneru Przyjaźni, w którym udział wzięło 6 malarzy reprezentujących różne republiki Kraju Rad i 14 malarzy i grafików z różnych środowisk plastycznych Polski. Owocem pleneru jest 88 prac malarskich, z których 20 uczestnicy przekazują w darze dla Izby Tradycji i Perspektyw Kombinat Metalurgiczny.

24 PAŹDZIERNIKA
• Plac budowy odwiedza delegacja hutników radzieckich pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d/s Planowania, Michaiła Piercewa.

25 PAŹDZIERNIKA
• Na planie budowy zostaje wyprodukowany 3-milionowy metr szkieletu betonu. Licząc od dnia rozpoczęcia inwestycji. Posłuży on do zakończenia prac przy betonowaniu tunelu kablowego wielkiego pieca nr 2. Największy udział w produkcji betonu dla potrzeb wielkiej budowy (blisko 2 mln m sześci) ma Zakład Zarządu Produkcji Pomocniczej Budostalu-4.

26 PAŹDZIERNIKA
• Z pracy: „Kilku tysiącom ludzi, zatrudnionych przy wnoszeniu wielkiego pieca nr 2 w Hucie Katowice, czasu pozostało już niewiele. Około 2 miesięcy. A roboty jeszcze huk.

Harmonogramy współdziałania budowlanych, mostostawowców, instalowców, elektromontażowców, specjalistów od materiałów ogniotwórczych i wielu, wielu innych, przypominają sztabowe opracowania, w których przewidziana jest każda ewentualność i określony z dokładnością do minuty czas działania. Innej drogi do sukcesu nie ma. Lecz nawet najlepiej skonstruowany harmonogram pozostanie jedynie martwą kartką papieru, jeśli nie pójdzie w ślad za nim cały lud — ich upór, wola, zaangażowanie oraz precyzyjne działania wynikające z wiedzy i doświadczenia. I tak właśnie jest tu, na budowie pieca. Większość z nich ma za sobą pierwszy piec, budowany w tempie zwrotnym. Tak przynajmniej wówczas im się wydawało. Ale gdy skończył tamto dzieło — doszli do wniosku, że stać ich na jeszcze smęł gładziejście, szybsze budowanie.

Stąd właśnie zrodziło się zobowiązanie wybudowania drugiego wielkiego pieca w ciągu jednego — 1977 — roku.

Na ten wynik, do którego już coraz bliżej, składa się jednak nie tylko ich wysiłek. Nie byłoby o nim mowy, gdyby nie pewność, że dostawy wszystkich konstrukcji, materiałów, urządzeń i agregatów — będą „spływać” sukcesywnie i w przewidzianym momencie — terminie. Ale takie zapewnienie budowniczym pieca pozostało. Na nim budowali swoje nadzieje”.

27 PAŹDZIERNIKA
• Na budowie wielkiego pieca nr 2 ekipy Przemysłowego Robotniczego Towarzystwa Budowlanego i Zakładu Budowlanego Górnictwa, Turniej strzelecki meczowym wygrał Lech Falckowski z PUS Budostal (206 pkt.) a turniej komitki Tomasz Pawlicki, także z PUS Budostal. (mz)



Z cyklu: ZWIERZĘ TEŻ CZŁOWIEK

Zdj: M. Noworyta

HUMOR SATYRA DOWCIP WOLNE ŻARTY

ZAWSZE MNIE INTERESOWAŁY problemy finansowe: wkłady, pożyczki, wekale i inne słabawe rzeczy. Czytałem wszystkie, co było publikowane na te tematy w gazetach, sładek przed telewizorem, kiedy ktoś prowadził rozmowę o pieniądzu. Bliskość kłopotów banknotów po wiośnie, tysiące dolarów każdy, wzięliśmy z nią anglijską agrafię do wewnętrznej strony koszuli i postanowiłem być ostrożny. Ale od agrafki dostałem uczucia

D. R. PERRY

MOJA OSTATNIA KOSZULA

a od myśli o kupie forsy zaczęła mnie męczyć bezsenność. Wreszcie wpadła mi do głowy myśl: oddam swoje pieniądze do banku.
— Muszę mieć oddzielny pokój — powiedziałem pracownikowi banku.
— Cooo? — zdziwił się pracownik i chciał nacisnąć jakiś przycisk, ale wyłuszczyłem mu, że wstąpił mi trochę szelmować koszule w tej sali.
— A co więcej nie zamierzam pan zdejmować — krzyknął, ale ja ekstrawagancko poklepałem rękę po wykładni na koszuli i wyśmiałem się. — Pracownik banku strzemił.
— He? — sorył.
— Milion — odpowiedziałem. Pracownik spadł ze stołka i na czworkach pobiegł gdzieś się zabrać. Wrócił z wyczerpanym banku. Wziął mnie pod rękę i zaprowadził do gabinetu prezydenta. Ohaj szeptali... — milion, milion, milion...
Prezydent był tyżym dżentelmem o niewzruszonej twarzy karłowatego szkulera, ale kiedy zobaczył u mnie milion dolarów, strasznie się podzielił.
— Brzuch — mówił podnieconym głosem — to nie jest najlepsze miejsce do przechowywania tyłu pieniędzy!
Zaczął szybko mówić o procentach, o inwestycjach, o słuchach...
— To bardzo miłe z waszej strony — powiedziałem — ale chciałbym wiedzieć, jakie będą miały gwarancje.
— Gwarancje? — zdziwił się prezydent.
— Nie jestem nowicjuszem w sprawach finansowych. Razu pewno-

śca poszedłem do banku, by studiować pożyczkę trochę pieniędzy i tam spytałem mnie, jakie mam gwarancje. A ponieważ nie miałem nic, pieniądze mi nie pożyczali.
— Ale bank nikomu nie daje żadnych gwarancji — powiedział prezydent. — Pan wkłada pieniądze, a my wyjmujemy panu pieniądze oszczędnie. To proste.
— Ale muszę mieć gwarancje, że moje pieniądze nie przepadną u was, że wasz bank nie zbankrutuje.

Prezydent i jego zastępcy stawali usta ze zdziwienia.
— Nie praktykujemy tego — wyszeptali.
— To bardzo źle — powiedziałem. — Znałem pewnego aktora, który ganił za polami, nie wypoczywał, nie pił, nie palił, siedział w domu i zgromadził w końcu dwa miliony dolarów. Miał piękne plany; chciał się rozwieść i znowu ożenić. Wziął pieniądze do banku i zamierzał się rozwieść, ale bank zbankrutował i musiał żyć ze starą żoną.
— Ale my nie możemy dać panu żadnych gwarancji — tamci ręce pte sydeci.
— To mnie nie uradza — zaplątałem koszulę i wyszedłem.
Odwiadłem dziesiątki banków razem analizując ten, w którym i o chota zgodził się dać mi gwarancje na mój milion. Oprócz księżniczki czeskiej wręczyli mi kuzie papierów wartościowych, które zabrałem do dwóch koszułów na bieliznę.
A potem bank oczywiście spłatał i okazałem się właścicielem wszystkich koncernów, które figurowały w tych papierach wartościowych. Byłem w straszliwym potoczeniu, gdyż koncerny były na uszy w służbach. Musiałem je sprzedać, gdyż byłem właścicielem koncernów. W końcu musiałem oddać swoją koszulę: dla jednego braku pieniędzy.
W całym swoim życiu trzymałem się jasnych i rozumnych zasad finansowych i zawsze kończyły się to tym, że ktoś zdejmował ze mnie ostatnią koszulę.

Thomazycy L.M.

POSTAWA SPORTOWA
Umieć przegrywać, owszem, należy — lecz niech nie uczy tego trenerzy.

J. LESZCZYŃSKI
FRASZKI

DŻENTELMEN NA BOISKU
Szanować piłkę tak się stara, że, gdy ją kopnie, przeprosza zaraz.

GRA BEZ PIŁKI
Gra bez piłki jest ważna w futbolowych taktykach — co nie znaczy, że piłka ma być u przeciwnika!

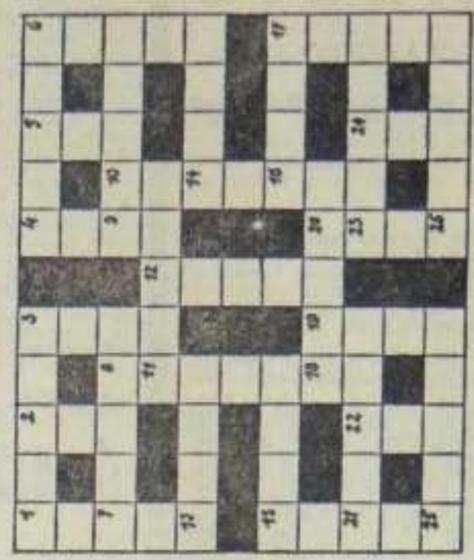
SYTUACJA KIBICÓW
Kibicom szczerę nie było — gdy bramki na włosku wiszą.

POBICI FAWORYCI
Wypadł, można rzec, wspaniale — z grona walczących o medal.

POBOŻNE ŻYCZENIE
Niech od lwana do pogona piłka nie będzie podawana.

NAUKA STRZELANIA
Tak trzeba oddawać strzały, by na po meczu nie zostawiały.

DZIS Krzyżówka dla Nietypowych jest nietypowa przede wszystkim pod jednym względem: diagram ułożony jest tak, by krzyżówkę można było rozwiązywać również w pozycji leżącej, np. w łóżku, na trawie itp. Oczywiście, najlepiej jest wtedy leżeć na boku.



POZIOMO: 1. Rok nie... 4. Trzeba się zżasić w nie puknąć; 7. Sportowa gazeta; 8. Dwa psy (o najmniejszej) albo osiedle w Krakowie; 11. Piątka na przykład; 13. Kamień; 14. W narodzie; 15. Wyżej siedzi; 16. Przewrót, ale nie gimnastyczny; 18. Sięga tam, gdzie on nie sięga; 21. W kopalniach niektórych straszny; 23. Dla Paca; 25. W powiedzonku najpierw on drapał bociana; 26. Podobno myli się tylko raz.

PIKOWO: 1. Rym do latki; 2. Z herbata; 3. Duży kawał drewna; 4. Tatarski, ale nie befatycki; 5. Duże oczko; 6. Feł, wstrętność; 8. Pulpety w sosie pomidorowym; 10. Przewanie dla niemowląt; 11. Cinstko, zamek — jak kto woli; 15. Najpierw trzeba wydość kobyle; 17. Składał te słowa na specjalnym urządzeniu; 19. Na mapie świata maleńki w pismocce; 20. Dzieło; 22. Zakazany np.; 24. Z wojennej wyprawy np.

PONIEWAŻ p. Stanisław Cizio próbował w swoim czasie o zamknięciu Jem wiersza, spróbujemy to próbnie z tym większą ochotą, że wiersz nie jest wcale najgorszy z tych, które dotychczas czytaliśmy w prasie; a poza tym postanowiliśmy spróbować (chociaż o dobre mnie Słobki) wierszynie prawie próbnie naszych Czytelników. Im „dowcipniejsza” problemu dotyczyć będzie próbnia, tym chętniej ją spełnimy.

Powiedz
Czy pamiętasz nasze
Zieloną ławkę, park
i złote liście
Czy pamiętasz niebo
W białych obłokach
z wielkim słońcem
Powiedz
Czy pamiętasz moje
oczy
Pierwszy uśmiech na
ustach
Czy pamiętasz mnie
Pochyłego nad
wierszem
Powiedz
Czy pamiętasz nasze
pierwsze rozstanie
Uścisk dłoni spojrzenie
Czy pamiętasz gwiazd
pełne niebo
Księżyc i sznur
kolorowych neonów
Powiedz...

STANISŁAW CIZIO



Tylko nie próbuj mi powiedzieć, że oglądacie razem Mundial.



Tak dowcipkowano na temat piłki nożnej w roku... 1982.

PREZIS: — Tematem wierszów jest ósmy Mundial. Szanse polskiej drużyny, szanse innych...

PREZIS: — Kłótnia dła temu był u mnie jeden z pracowników Huty. Opowiedział mi o jego rozmowie z kierownikiem; nie dotyczyła wynagrodzenia futbolowych mistrzostw i nie o szanse naszej drużyny chodziło...

P: — Ale to są wyjątki. Dlatego my też powinniśmy porozmawiać chyba z Mundial. Kichnął Pan. Na zdrowie!

P: — Dziekuje. Kichaniem to nie chodzi, że spełni się to, co w tej chwili sobie pomyślałem.

P: — Nigdy nie pytam o pana myśli, ale tym razem...

P: — Pomyślałem sobie, że polska drużyna zajdzie wysoko. Niespodziana mnie tylko taktyczne zagrywki przeciwników.

NA ZDROWIE

ków ich chwytły są trochę niezgodne z przepisami.
P: — Czy zna pan jakieś niezamierzone fakty?
P: — Wskazywać można. Komentarz Czarwicki o tym mówił podczas transmisji telewizyjnej. Okazało się na przykład, że w naszym drugim meczu futbolowym 1:0 reprezentacja Tunisu, a nie Turcji!
P: — Co i tak nie przeszkadza nam w zaleciu pierwszego miejsca w grupie.
P: — Tak, ale teraz może być trudniej. Tym bardziej, że Franciszek wystawiła do gry bramkarza, który wcześniej nie był w meczu z Anglią. Tak nie wolno kierownictwu brzożym! Chyba wykorzystali prawdopodobnie dużą zbieżność nazwisk.
P: — Bramkarzem drużyny Brazylji jest przecież Leon.
P: — Nie podobno. W meczu z Anglią, jak mówił Czarwicki, bronił jakiś Leon. I to bronił dobrze.
P: — Dobrze też, że Czarwicki go rozpoznał. Zaprotestujemy w razie czego.

STYL RETRO W WPK. Jeszcze nie tak dawno można było dojechać z Dąbrowy Górniczej do nowoczesnej Huty Katowice wygodnym, nowoczesnym, szybkojeżdżącym tramwajem linii 21 bis. Od kilku dni zauważyliśmy, że na tej trasie chodzą jeno tramwaje starożytnego typu, które pamiętają, być może, czasy Franciszka Józefa i Cara Mikołaja.

Czyżby WPK miało zamiar, na wzór Krakowa, po którym leżą kenne omnibusy, zrobić z Dąbrowy muzeum staroci komunikacyjnych? Jeżeli tak, to mamy propozycję: zamiast autobusów komunikacji wewnętrznej, puścić na miasto chłopskie furmonki do przewożenia ludzi, a co najbliższych mieszkańców powozić brzykami. To byłaby frajda, nie?
(bar)

POD WIADUKTEM na drodze wiodącej do Huty (nie trzeba chyba przypominać o jaki wiadukt chodzi?) po raz pierwszy od wielu lat nie ma wreszcie wody. Co prawda — przede wszystkim dzięki panującej ostatnio bezdeszczowej pogodzie, ale też i dzięki zabiegom, jakich na jezdniach drogi do Huty dokonano w ciągu ostatnich tygodni.

Może nie warto byłoby o tym pisać, ale przecież chwilowe nawet zlikwidowanie drur w jezdni i chwilowe nawet pozbycie

się „jeziorka” — jest dużym sukcesem ekip odpowiedzialnych za stan omawianej tu drogi. Gratulujemy!

Prezentowane poniżej zdjęcie jest w tej sytuacji zdjęciem archiwalnym, a przedstawia sytuację pod wiaduktem w okresie wczesnej wiosny. Publikujemy je jednak, ponieważ aktualnym nie dysponujemy, a chcieliśmy pokazać choć część trudności i kłopotów, jakie pokonał muzealnik drogowy na tym odcinku jezdni.
Zdj. M. Noworyta — Archiwum



STRONA OSTATNIA REDAGUJE SPOŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE SPOŁECZESTWIE JANUSZ KWIATKOWSKI

KOPAŁ BLIŹNICH

FUTBOL budzi najsilniejsze emocje, a swoim významem podsuwa pomysły wciąż nieprawdopodobne. Do redakcji gazet, radia i telewizji napływają, jak nakazuje tradycja, stopy podarków wszelkiego rodzaju. Są one przeznaczane dla naszych dzielnych piłkarzy, którzy bronią „narodowego honoru” podczas Mundialu 78. Nie brak i utworów poetyckich, bo do tej działalności zawsze mieliśmy niemałe predyspozycje. Wystarczy posłuchać kilku okazjonalnych utworów „piosenkarskich”, jakie przygotowali z okazji bójów w Argentynie dzielni i zdolni twórcy. Nie są one zbyt dalekie od formy i poziomu prezentowanego w 1923 roku. Przed 55 laty, na tamach łygodnika „Stadion” ukazał się wiersz, zatytułowany „44”:

Twój „cyczek” szczęśliwie przez do ust ujmuje i dmucha dotąd, póki nie poczuję, żeś jedyna, twarda. Bo wiedzy jest godna Zabawy pierś Twoja pełna i dorodna Gardzi oraz Tobą, gdy rozsznurowana Swobodnie lażysz przez nos aż do rana. Ty nam dostarczysz co dzień niespodzianek Dla Ciebie kopie bliźnich Twój kochanek.

Redakcja „Stadionu” nazywa ten wierszyk „wytworem zjeżdżającego mózgu przestarzałego robaczkiem demoralizacji”. Nie bądźmy polemizować, choć obowiązkami jesteśmy pewnie wyjaśnienia. Liczba „44” w tytule to, jak tłumaczy autor, „łódź nog piłkarzy występujących na zielonym trawniku”. „Cyckiem” zwano gumową nerkę, przez którą do wnętrza piłki wtłaczano powietrze, sznurując następnie otwór. Dodajmy tylko, że już wówczas ludzie uczuleni byli na grę łut. Już wówczas piłka sprężona, że z miłości do niej „kopał bliźnich jej kochanek”. I kopie nadal!
(AG)

W monotonii życia naszego miasta wkroczą się ostatnio niespodziewanie sprawa podziemnego przejścia dla pieszych (w centrum, koło poczty). Niedawno przewano tam proce tworzone z wykładaniem ścian ozdobnymi płytami. Prawdopodobnie znaleziono jakiś nowy sposób zgospodarowania tego atrakcyjnego przejścia. O najnowszych do czyniach poinformujemy.

Nasi Czytelnicy twierdzą, że nowa restauracja w

NASZE MIASTO

Dąbrowie są o kilka z górzej niż Stara Kurczm z Jeleśni. Najgorsze są podobno Strylowa i Polowiz. Czytelnicy mogą jednak mówić o tym zlatliwie, jeżeli z powodu pozostawionych przez nich w tych knajpach pieniędzy.

W Golanogu zbudowano nowy odcinek linii dróg prowadzącej z centrum Golanoga w stronę ulicy Sadowej. Zbudowano, ale nie oddano do użytku. Ustawiono tam znaki zakazu ruchu i służnie. Po co idźmy ruszyć nową jezdnię. Kierowcy już przyzwyczaili się do obrotu.